Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	2000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 162. Środa, dnia 15. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Krwawe dni w Niemczech.

Wiedeń. (PAT). „Morgen" donosi z Berlina: Komunistom udało się nakłonić drukarzy w drukarni państwowej **ponownie do strajku**, wobec czego **druk banknotów został ponownie zatrzymany.** Z Halle donoszą, że dziś wybuchnie strajk w przemyśle całych środkowych Niemiec. W Lubece **przyszło do krwawych starć z policją.** Podczas starcia **policja strzelała do tłumu.** Jedenaście osób jest ciężej i lżej rannych. Robotnicy proklamowali strajk generalny. W **Hanowerze wybuchł również strajk.** Obecnie odbywają się demonstracje strajkujących **robotników.**

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: W **Starej Hucie** (Neurode) na Śląsku przyszło do **poważnych rozruchów.** Policja ochronna została rozbrojona. Popołudniu przyszło do gwałtownych starć, a w końcu **do formalnej bitwy. Było 12 osób zabitych, 20 rannych.** Miasto znajduje się w rękach demonstrantów. W Gloss przyszło do krwawych starć, przyczem było **wielu zabitych i rannych. Komuniści agitują za strajkiem generalnym.**

Wiedeń, (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że w sobotę **we Werdau i Wrocławiu przyszło do rozruchów.**

W Berlinie.

Berlin. (PAT). Strajkujący komuniści wczoraj wieczorem usiłowali kilkakrotnie **zatrzymać ruch na dworcach kolejowych.** Do poważniejszych starć przyszło wczoraj na placu Hermesa. Policji udało się przywrócić porządek.

Koloniści niemieccy w Polsce.

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagran. komunikuje: Z powodu artykułu „Kur. Pol." w **sprawie kolonistów niemieckich w Polsce** przed trybunałem międzynarodowym w Hadze, wydział prasowy min. spraw zagr. ogłasza:

O fakcie, że prezes trybunału zwrócił się za pośrednictwem sekretarza trybunału do rządu niemieckiego o informacje w sprawie kolonistów, **rząd polski nie został przez trybunał powiadomiony,** delegacja polska przy Lidze narodów dowiedziała się o tem z **nadesłanego jej przez** sekretarjat **generalny Ligi narodów sprawozdania** sekretarjatu. **Bezzwłocznie dnia następnego** rząd polski przez posła swego w Hadze wystąpił za pomocą noty **przeciwko zwróceniu się prezesa trybunłu do rządu niemieckiego. Prezes trybunału odpowiedział, że na ten krak swój uzyskał aprobatę pozostałych członków trybunału, oraz** że art. 73 regulaminu trybunału nie ogranicza go w sprawie zebrania z jakiejkolwiekbądź strony potrzebnych mu informacji.

Niezależnie od noty z dnia 20 lipca rząd wystąpił za pośrednictwem posła w Hadze **z dalszą notą do prezesa trybunału,** w której **zaprotestował stanowczo przeciwko uroszczeniu zawartemu w memorjale rządu niemieckiego,** jakoby temu ostatniemu przysługiwało rzekomo według traktatu wersalskiego prawo występowania przed forum międzynarodowem w obronie mniejszości niemieckiej. Kopję tej noty przesłał rząd polski rządom mocarstw sprzymierzonych oraz Lidze narodów.

Szczucie na konsulaty polskich w Prusach wschodnich.

Królewiec. (AW). W związku ze sprawą aresztowania przez władze niemieckie obywatelki polskiej p. E. Sukert, prasa tutejsza wznowiła swoją oszczerczą **kampanję przeciwko konsulatom Rzplitej Polskiej w Prusach Wschodnich, posądzając je o szpiegostwo.** Na skutek jednego z takich artykułów, który ukazał się w „Königsberger Allgemeine Zeitung", Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w Królewcu zmuszony był wnieść **piśmienne zażalenie na ręce Prezydenta prowincji wschodnio-pruskiej,** wskazując na to, że analogiczne podburzające ludność artykuły były bezpośrednim powodem napadu nocnego na konsulat Rzplitej Polskiej w Królewcu dnia 31 stycznia br.

Znamienne zwroty.

Od lat toczy się we Francji ciekawa dyskusja na temat systematycznego zmniejszania się liczby ludności. Biskupi poświęcili mu szereg listów pasterskich, prasa codzienna i poważne miesięczniki zajmują się niem raz po raz, w parlamencie co chwila wraca w rozprawach posłów i rząd bierze je często pod rozwagę. Niebezpieczeństwa, jakie w sobie ten fakt zawiera, grożą poprostu klęską, ruiną Francji. Wystąpiły one na jaw zwłaszcza po wojnie, która tyle ofiar w materjale ludzkim pochłonęła i tak bardzo przyczyniła się do wyczerpania fizycznych sił ludności francuskiej. W konsekwencji trzeba się było uciec do imigracji ludności obcej, która obecnie gromadnie obejmuje francuskie warsztaty pracy.

Nic dziwnego, że opinja francuska z tych powodów poważnie zajęła się w ostatnich czasach problemem ubytku ludności, a szczególniej zabrała się do walki z ograniczaniem potomstwa w rodzinie. Aliance nationale rozrzuca w setkach tysięcy broszury, mające na celu zachęcić ludność do tworzenia silnych i obfitych w potomstwo rodzin. Oczywiście liberalna opinja może apelować w tym względzie do narodowych jedynie motywów: tak się też dzieje. „Przyszłość narodu", „dobro republiki" i t. d. — oto hasła, pod któremi rozwija się ta akcja.

A jednak budzi się zrozumienie, że na tej drodze zmiany na lepsze się nie osiągnie. Poczyna się przyznawać, że i religja, że katolicyzm może tu zbawienną i wielką rolę odegrać. I to nawet w kołach urzędowego liberalizmu.

Świeżo, bo 7 sierpnia zamieścił „Temps" artykuł, w którym autor na serjo zabrał się do znicowania całej w tym względzie roboty.

Jakżeż chcecie — pyta się — osiągnąć wasz cel: liczne po rodzinach potomstwo? Przy pomocy premji, biletów kolejowych, tramwajowych i t. p. nagród dla licznych rodzin? Ależ to są wszystko paljatywy! O naiwność posądza p. Haurcy, który wierzy, że w ten sposób uda się pomnożyć liczbę ludności. „Obrona rodziny — pisze dalej „Temps" — przeciwko

prawom i obyczajom rozrywającym ją, ochrona rodzin licznych, nauczanie raczej o obowiązkach obywatelskich, niż o prawach społecznych... **To są paliatywy konieczne, ale tylko paliatywy".**

Źródło złego, a zarazem środek na nie leży dzieindziej, jego zdaniem. W fatalnych, zabójczych dla rodziny stosunkach społecznych tkwi przyczyna klęski. A to nie tylko w drożyźnie utrzymania, czyli złej ekonomji politycznej, ale i w tem, że ludzie postawili zbyt wygórowane warunki życia, zbyt wiele wygód od niego wymagają. „Obcy — powiada — znajdują u nas warunki egzystencji i zadowalają się nimi, gdy one nam nie wystarczają, nam, którzyśmy sobie stworzyli arystokratyczne potrzeby".

A zatem środek na zło? **„Poza wyrzeczeniem się, które głosi religja,** przyrost ludności zależy od polityki, która powinna zdarczyć ludności bogactw, mogących wynagrodzić jej wysiłki" i zapewnić dobre utrzymanie licznej rodziny. Podniesienie zatem dobrobytu ogólnego, co należy do rządu — obowiązek czynników państwowych, świeckich, ograniczenie przez ludność zbyt wygórowanych potrzeb — praca katolicyzmu, religji.

Po raz pierwszy zapewne organ francuskiej masonerji, jakim jest „Temps", przyznał religji jej wielką siłę społeczną, zdolną odmienić nawet usposobienie ludności. Po raz pierwszy główny propagator laicyzmu w szkole i w życiu, jakim jest do ostatnich czasów „Temps", oświadczył, że bez współdziałania religji na polu wychowania społeczeństwa nie da się usunąć klęski społecznej, jaką jest depopulacja Francji.

I druga jeszcze jest sprawa, która francuską opinię do analogicznych doprowadza wniosków. Jest nią pornografja, która podobno, o ile chodzi o litureraturę, nigdzie nie przybrała tak katastrofalnych rozmiarów, jak we Francji. Już w 1910 r. obradowano w Paryżu wspólnie z przedstawicielami kilku państw europejskich nad jej zwalczaniem. Opracowano nawet konwencję międzynarodową, do której kilka państw przystąpiło. Obejmowana ona porozumienie się zainteresowanych państw co do zgodnych represji względem książki niemoralnej. Postanowienia jednak pozostały na piśmie. Dziś we Francji pornografja książkowa nie zmalała; zepsucie przelewa się dalej z wystaw księgarskich w otwarte dusze młodego pokolenia. Pocieszał się Biskup Baudrillart w grudniu ub. r. na posiedzenie Akademji, że pornograficzna literatura jest literaturą obliczoną na eksport, Francja jej nie czyta. Tak, ale — chociażby nawet żadna tego rodzaju książka nie zabłądziła do francuskiego domu — ona idzie za granicę ze stemplem francuskim i Francja jest za jej skutki odpowiedzialna.

Postanowiono zatem odnowić dawne sankcje. Na żądanie angielskiego rządu sprawa wejdzie pod obrady Ligi narodów w jesiennym terminie obecnego roku. Wywołało to radość znów w organie liberalnym „Temps", który podniósł ważność tych obrad dla moralnego zdrowia Europy. Ze strony jednak katolickiej zwrócono uwagę, że akcja ta przerasta siły Ligi narodów, że państwo nie będzie zdolne do stłumienia tej drugiej klęski społecznej, która z pierwszą ma swój związek.

I słusznie! Postanowienia, represje, akcja policyjna państwa, ma tak dużo do zrobienia. Ale jej ostrze ześlizgnie się po wierzchu, o ile nie pójdzie równorzędnie z akcją sięgającą do duszy społeczeństwa, o ile nie wyrobi w niem przekonania o szkodliwości tej literatury. Czyli: o ile pójdzie bez religji!

Znów ta religja! Tak, bo żadna akcja społeczna nie uda się bez niej. Tam, gdzie chodzi o zmianę dusz, zwłaszcza społecznej, tylko religja ma coś do powiedzenia, tylko religije, a nie świeckie pobudki mogą działać skutecznie. Zaczynają to rozumieć nawet we Francji, nawet w kołach liberalnych!

A u nas niejaki p. Chrz. w „Robotniku" lansuje projekt wprowadzenia „świeckiej etyki" do szkoły. Tam się od katolickiej etyki spodziewają pożądanej przemiany społecznej, u nas p. Chrz. wyznaje, że „etyka wyznaniowa" jest niewystarczająca! Bo u nas ludzie sa dość mało pojętni! Uczą się, co najwyżej, po własnej szkodzie! **W. Z.**

Jak donosi AW. z Warszawy, P. P. S., niemiecka Socjalna Demokracja, oraz żydowskie Związki Robotnicze w Polsce zawarły porozumienie „w sprawie wspólnej działalności przy zwalczaniu propagandy reakcyjnej". Ten sojusz Niemców, żydów i socjalistów „polskich" w walce z obozem narodowym w Polsce wcale nas nie dziwi. Dobrze się nawet stało, że P. P. S. pozbyła się wreszcie patrjotycznych piórek, w które stroiła się „od święta" i wyraźnie zaznaczyła swoje stanowisko. Dziś wiemy, że Niemcy, uważający Polskę za „sezonowe" państwo, żydowscy propagatorzy „Judeo-Polski" — to jeden obóz z „Polską" Partją Socjalistyczną! P. P. S. — oznacza dziś Polską Partję Szabesgojów lub Pruską Partję Szowinistów.

Stresemann kanclerzem.

Berlin. (PAT). (Polradio). **Stresemann** pracuje nad utworzeniem **nowego gabinetu.** Przywódcy wszystkich wielkich ugrupowań parlamentarnych, partji ludowej, centrum, demokratów i socjalnych demokratów desygnowali Stresemanna **na stanowisko kanclerza Rzeszy.** Oprócz stanowiska kanclerza rzeszy Stresemann na razie obejmie także **kierownictwo ministerstwa spraw zagr.** Ministrem skarbu ma zostać soc. dem. **Hilferding.** Z dotychczasowych ministrów tekę zatrzyma na pewno min. obrony k[illegible]j. **Goessler,** również pozostanie na obecnem swem stanowisku min. koleji państw. **Grauer** oraz min. poczt i telegr. **Stingl.** Ogólnie przypuszczają, że całkowite ukonstytuowanie się gabinetu będzie dokonane w ciągu dnia dzisiejszego.

Program nowego gabinetu.

Berlin. (PAT). Omawiając prace nad utworzeniem nowego gabinetu „Vorwärts" pisze, że zasadą polityki nowego gabinetu będą energiczne środki gospodarcze uzdrowienia Niemiec. Reforma skarbu ma obejmować nietylko **natychmiastowe zatrzymanie inflacji papierowej,** ale również przygotowanie **zabezpieczenia w złocie.** Będzie się ona opierała na obciążeniu większego posiadania przez **gwarancję dla zobowiązań rządowych.** W polityce zagranicznej **przyspieszenie rozwiązania kwestji odszkodowań będzie naczelnem zagadnieniem.** Wszelkie nielegalne **organizacje Reichswehry będą bezzwłocznie rozwiązane.** Również **prystąpienie Niemiec do Ligi narodów** będzie stanowiło przedmiot najusilniejszych starań nowego gabinetu. Osoba nowego kanclerza jest popierana przez większość stronnictw parlamentarnych i zdaniem „Vorwärtsu" w tych ciężkich chwilach może dawać do pewnego stopnia rękojmię dla prowadzenia kierownictwa państwa.

Upadek gabinetu Dra Cuno.

Berlin. (PAT). B. Wolffa donosi z kół parlamentarnych: **Cabinet Dra Cuna wczoraj popołudniu podał się do dymisji.** Prezydent zastrzegł sobie decyzję. W ciągu popołudnia zjawili się u prezydenta przywódcy mieszczańskiej wspólnoty pracy oraz socjalnej demokracji celem złożenia prezydentowi sprawozdania z obrad tych partji. Ma być zapewniona wielka koalicja w Reichstagu.

Sztuczna plajta...

Berlin. (AW). Komentując coraz bardziej niepokojące wiadomości o sytuacji gospodarczej Niemiec, korespondent „Daily Mail" stwierdza, że katastrofa marki niemieckiej **nie oznacza bynajmniej katastrofy samych Niemiec. Bogactwa Niemiec zostały nietknięte.** Niemcy dzisiejsze są krajem równie bogatym, jak przed sześciu miesiącami i **nie ma żadnych powodów do alarmów.** Urodzaje tegoroczne są względnie dobre i żywności w Niemczech starczyć może **do stycznia roku przyszłego.** Wsie niemieckie żyją zupełnie dostatnio i nie można dopatrywać się żadnej analogji między położeniem Niemiec i Rosji, gdzie mieszkańcy miast umierają z głodu, ponieważ nie mają ruchomości, któreby mogli wymienić za żywność. Miasta niemieckie posiadają pod dostatkiem przedmioty, które chętnie nabywa wieś, jak: odzież, narzędzia itp. Cała sytuacja wewnętrzna Niemiec sprowadza się do spadku pieniądza, który zatruwa wewnętrzne życie Niemiec.

Minister Kucharski powrócił.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. **Kucharski** wrócił wczoraj z dwutygodniowej podróży do Zurychu i Paryża, gdzie bawił w misji finansowej. P. Minister był wczoraj u prez. Witosa i przedstawił Radzie ministrów **dodatnie rezultaty** swej podróży. Relacje min. Kucharskiego brzmią optymistycznie.

W rocznicę „cudu Wisły".

Warszawa. (PAT) Jutro o godz. 9 rano w kościele bazyljańskim odbędzie się uroczyste nabożeństwo **żałobne** za żołnierzy 236, 13 i 36 pułku piechoty, poległych **bohaterską śmiercią w bitwie pod Ossowcem wraz z kapelanem ks. Skorupką.**

Wykrycie schowanych zapasów.

Warszawa. (PAT) Na zlecenie nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, Dra Bajdy, komisarz rządu na miasto Warszawę zarządził **szereg rewizji,** celem wyszukania zapasów **towarów, ukrywanych przez spekulantów. Rezultatem był sekwestr znacznych ilości towarów, przechowywanych na pacek, oraz szereg aresztowań.**

STRAJK GDAŃSKI OŻYWIŁ PORT W GDYNI.

Warszawa. (PAT) Wskutek strajku w porcie gdańskim do portu w Gdyni przybył dnia 10 b. m. statek francuski „Centulli", który po wyładowaniu przewiezionego ładunku, ma przyjąć na pokład **1600 robotników polskich, udających się do Francji** na roboty sezonowe, oraz **300 emigrantów do Ameryki.** Emigranci będą przewiezieni z nowego domu emigracyjnego w Wejherowie wprost do Gdyni z pominięciem terytorjum wolnego miasta Gdańska.

W GDAŃSKU SPOKÓJ.

Gdańsk. (PAT). Dzień wczorajszy minął spokojnie. Tramwaje kursowały, restauracje i kina były otwarte. Jutro ukażą się wszystkie dzienniki.

Ustąpienie kardynała Gaspari?

Rzym. (PAT) **Pogłoski o ustąpieniu kardynała Gaspari'ego są uważane tutaj za przedwczesne,** aczkolwiek **możliwość ustąpienia nie jest wykluczona.**

Nowa konferencja premierów eatenty.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu, że w tamtejszych kołach politycznych mówią o możliwości **nowej konferencji premierów państw koalicyjnych** z końcem tego miesiąca. Jako miejsce obrad wymieniają Londyn, ponieważ jednak Belgja, która miała zainicjować tą konferencję, wyraziła podobno życzenie, by odbyła się ona na terenie neutralnym, możliwe jest, że **konferencja odbyłaby się w Szwajcarji.**

Erhardt bawi na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT. Węg. B. K.) Jedno z pism poniedziałkowych donosi, że kapitan **Erhardt bawi na Węgrzech.** Miał on przybyć do miejscowości Balaton Foeldvar i zamieszkać tam w hotelu pod fałszywem nazwiskiem.

Głód w Rosji.

Moskwa. (PAT) Liczba głodujących w Chersonie wynosi 387.000, z czego zaledwie 32.000 otrzymuje pomoc od państwa. Liczba koni, wynosząca przed wojną 257.000, sięga obecnie zaledwie 27.000. Liczba trzody, która w zeszłym roku wynosiła 170.000, obecnie wynosi tylko 37.000.

Moskwa. (PAT. Ag. tel.) Z Kazania, Smoleńska i Błagowieszczeńska donoszą o **niepomyślnym stanie urodzajów.**

Nota angielska w sprawie odszkodowań.

Londyn. (PAT). Komunikat angielskiej radiostacji w Leafield.

Rząd angielski zezwolił dziś na opublikowanie wszystkich ostatnio wymienionych między sojusznikami a Anglją not i korespondencji w sprawach Ruhry i odszkodowań. Treść tych dokumentów oprócz ostatniej noty angielskiej, znaną jest ogółowi, przeto cała uwaga społeczeństwa skupia się obecnie na treści właśnie tej ostatniej noty, będącej identyczną dla Francji i Belgji.

ROZCZAROWANIE Z POWODU NOT FRANCUSKIEJ I BELGIJSKIEJ.

Nota angielska wyraża na wstępie **rozczarowanie z powodu treści odpowiedzi francuskiej i belgijskiej** na znany już projekt odpowiedzi angielskiej dla Niemiec, tembardziej, że projekt odpowiedzi w redakcji rządu angielskiego **wyraża szczere i gorące pragnienie Anglji rozwikłania sytuacji i przywrócenia równowagi ekonomicznej i politycznej świata.** Nota angielska zaznacza, że stanowisko Belgji, jak wynika z treści jej odpowiedzi, jest o tyle różne od stanowiska francuskiego, że **rząd belgijski nie odrzuca stanowczo propozycji zbadania zdolności płatniczej Niemiec,** jak to czyni rząd francuski, jednakże zgodę tą warunkuje żądaniem gwarancji dla siebie i dla Francji, co może wyjść na szkodę pozostałym sojusznikom, a więc i Anglji.

ZA DUŻO ŻĄDAJĄ...

Nota angielska wypowiada dalej pogląd, że jeżeli chodzi o to, ile Niemcy mają płacić, to kwestje te należy wprzód dokładnie zbadać **i oprzeć na zupełnie realnych podstawach.** Jest to zasadniczy punkt widzenia rządu angielskiego i Anglja proponuje podjęcie odnośnych w tym względzie kroków. Rząd angielski **nie może wyrazić zgody na planowane przez Francję minimalne odszkodowanie w sumie 26 miljardów marek złotych** ponad łączną sumę, jaką Francja dłużną jest Anglji i Stanom Zjednoczonym. Co zaś do Belgji, to żąda ona 5 miljardów marek złotych na takich samych warunkach. Nota rozpatrując to żądanie przypomina układ w Spaa i przyjęty wówczas stosunek procentowy odszkodowań dla pozostałych państw. Suma odszkodowań nałożona wtedy na Niemcy, była **znacznie większa.** Jeżeli chodzi o Belgję, to otrzymała ona **już dziś** więcej, aniżeli jakiekolwiek inne państwo zainteresowane. Pozatem Belgja zwolniona jest przecież od długów wobec sojuszników, które wyrażają się cyfrą **300 miljonów funtów szterlingów.** Co się tyczy Francji, to jej żądanie 26 miljardów marek netto wobec tego, że jej łączny dług w Anglji i Stanów Zednoczonych został skreślony do wysokości 27 miliardów, jest co najmniej 3 do 4 razy większy, niżby wykazywał rezultat wyplywający z ustosunkowania długów międzysojuszniczych w zwykłych warunkach. W obliczu takiego postawienia kwestji przez Francję, trudno jest odczuć **zawód, jaki sprawiły sojusznikom Niemcy, uchylając się od przyjęcia na siebie zobowiązań.**

NALEŻY ZBADAĆ OBECNĄ WYPŁACALNOŚĆ NIEMIEC.

Dalej nota angielska zaznacza, że jeżeli komisja reparacyjna ustaliła wysokość sumy odszkodowawczej na 132 miljardy złotych marek, to to miało znaczenie jedynie jako określenie wysokości wyrządzonych szkód przez Niemcy, nie była tu jednakże brana pod uwagę zdolność płatnicza Niemiec. Zaznaczyć należy, że określenie wysokości wypłat niemieckich było uskutecznione w tym czasie, kiedy określenie międzysojuszniczych zobowiązań nie miało jeszcze miejsca. Wobec faktu, że w ciągu ostatnich 5 lat kwestja długów międzysojuszniczych została sprecyzowana, **nowe skonstatowanie zdolności płatniczej Niemiec jest konieczne.**

Zdaniem rządu angielskiego winna być zwołana **specjalna komisja** z udziałem nietylko delegata Stanów Zjednocz., lecz **również i państw, które nie brały udziału w wojnie, a nawet i Niemiec.**

SPRAWA ZAJĘCIA ZAGŁĘBIA RUHRY.

Przechodząc do kwestji zajęcia Ruhry, nota podkreśla, że rząd angielski wyraził swego czasu zasadniczą zgodę na przyłączenie się do żądania Francji i Belgji, aby Niemcy **zaprzestały biernego oporu.** Francja i Belgja są zdania, że prawo zajęcia Ruhry jest przewidziane w traktacie wersalskim. Rząd niemiecki nie zgodził się z punktem widzenia Francji i z jej interpretacją wspomnianego paragrafu traktatu wersalskiego, jak i rzeczoznawcy prawa międzynarodowego Anglji uznali, że **interpreacja niemiecka jest uzasadniona.** Rząd angielski uważa, że punkty sporne, tyczące się interpretacji paragrafów traktatu, winny być, o ile nie można ich rozstrzygnąć jednogłośnie w komisji odszkodowań **poddane decyzji trybunału międzynarodowego w Hadze.**

Po fakcie zajęcia Ruhry, rząd angielski zwrócił się z zapytaniem do Francji i Belgji, czy **zgodzą się na opuszczenie Ruhry po otrzymaniu odpowiednich gwarancji.** Propozycja ta **została przyjęta odmownie.** Francja i Belja oświadczyły oficjalnie, że **nie opuszcza obszarów zajętych aż do czasu uskutecznienia przez** Niemcy świadczeń reparacyjnych, oprócz tego zaznaczyły, że **nie zgadzają się na zmniejszenie długów niemieckich, wynoszących 132 miljardy.**

OKUPACJA PRZEZ 36 LAT

Postępowanie to wskazuje jasno, że Francja i Belgja zamierzają pozostać na terytorjach okupowanych nie mniej jak przez 36 lat, w ciągu których była przewidziana spłata powyższej sumy. W obecnej chwili jest widoczne, że Niemcy w żadnym razie w określonym terminie sumy tej nie wypłacą, wobec czego **okupacja Ruhry przeciągnie się do nieskończoności.** Podobny stan rzeczy w chwili obecnej wywołuje bardzo ciężkie konsekwencje ekonomiczne dla całego świata i zagraża **pokojowi.** Rząd angielski nie wierzy, aby Francja i Belgja zdołały zjednać sobie opinję publiczną całego świata przez przedłużanie tak niebezpiecznego stanu rzeczy.

DŁUGI SOJUSZNIKÓW.

Przechodząc do kwestji długów międzysojuszniczych nota podkreśla, że rząd angielski zgodził się na to, aby ogólna suma należna Anglji od aliantów i Niemiec **zmniejszoną była do 14 miljardów marek złotych.** Pierwszym krokiem do rozwiązania kwestji reparacyjnej jest określenie **sumy maksymalnej, którą sojusznicy mogą otrzymać od Niemiec;** drugim postawienie **finansów niemieckich na stałej i zdrowej podstawie,** przez co sojusznicy zapewnią sobie otrzymywanie w dalszym ciągu kwot odszkodowawczych. Okupacji zaś Ruhry i sankcji wojskowych Anglja nie może uważać za akcję celową, gdyż **osłabiają one zdolność płatniczą Niemiec.** Rząd angielski wyraził gotowość zmniejszenia długów międzysojuszniczych celem przyspieszenia rozwiązania problemu odszkodowań będącego w obecnej chwili największą przeszkodą w osiągnięciu równowagi ekonomicznej i politycznej świata.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT). (Poradio). Cała niemal prasa **potępia jednomyślnie ostatnią notę angielską,** jedynie radykalna „Ere Nouvelle“ zaleca jako wyjście **ze sytuacji wszczęcie bezpośrednich rokowań ze Stresemannem,** nawet przed zaniechaniem przez Niemcy biernego oporu. „L' Oeuvre“ gorąco protestuje przeciwko stanowisku zajętemu przez Baldwina, **który interesy kapitalistów angielskich stawia ponad ofiarami poniesionemi przez Francję i Belgję.** „Matin“ ocenia notę jako **szczyt perfidji** oraz zbiór sprzeczności zwalczających się nawzajem. Anglja ulega temu samemu zaślepieniu w ocenie wypadków, przy jakiem upierają się od początku Niemcy. „Echo de Paris“ zgadza się z pismami angielskiemi, które mówiąc o tej nocie,

---

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

10 POWIEŚĆ.

Najwyraziściej odbiło się to na pani Katarzynie. Wyspana, wypoczęta moralnie i fizycznie, zaczęła nabierać ciała i kolorów, zaczęła jakby zrzucać z siebie niesprawiedliwy dodatek lat. Nie uszło to nawet kawalerskiej uwagi pana Ksawerego, który wykończył elaborat i miał czas na prywatne zainteresowania. Podzielił się wrażeniem z panem Siekierką.

— No to w Imię Boże, mości Ksawery dobrodzieju, mogę ruszyć w swaty.

Pan Ksawery wzruszył ramionami.

— Panu zaraz sakrament w głowie! O czemże ja bym z taką żoną mówił? Niem wiem, czy ona nawet całą Trylogję przeczytała, nie mówiąc już o Wyspiańskim i Żeromskim.

Pan Ksawery był człowiekiem wykształconym.

Na tę to wyspę Feaków, w ten stan błogiego napawania się wywczasem, spadła którego dnia depesza, wysłana z Kielc z podpisem Aleksandra Obierzyńskiego. O konie na ten a ten pociąg.

Pani Katarzyna nie umarła ze strachu tylko dzięki szczupłej ilości godzin, dzielącej ją od przyjazdu nowego dziedzica. Puściła w ruch wytwórnie kuchen, spiżarń i kredensów z takim impetem, że nawet — rzecz nie do wiary — nawet kucharz Klemens wytrzeźwiał. Bezmiary wody wypuszczono na okna i podłogi ze znaną liturgiczną ścisłością, dwóch luzaków i chłopca stajennego odkomenderowano do przyspieszonej froterki, przestworza okoliczne wypełnił głuchy łoskot bitych zapamiętale dywanów zwykłych i tych, zwanych gobelinami. Rozpędzone w wirowy szał pracy, dziewki dworskie nie przestawały wypytywać się wzajem a beznadziejnie: „Jezu, czego się tu tknąć wpoprzódzi!“ — i wobec tej ważkiej wątpliwości nie tykały się niczego. Staruszka matka pani Katarzyny dreptała cichuteńko, jak letni strumyczek, sączyła się po wszystkich pokojach ze skutecznymi poradami; popchnięta przez kogoś nieuważnego, odchodziła przeszkadzać w inny kąt, zadowolona wewnętrznie, że, mimo swojej siedemdziesiątki, może się jeszcze na coś przydać w gorętszych okazjach życia. Nad całością unosił się bez przerwy błagalny krzyk pani Katarzyny:

— Jaga, Michalina! zlitujcie się: róbcie albo to, albo co innego!... Franka! Rany Przenajświętsze, mówiłam ci... Mamo, niech mama od niej odejdzie...

— Pomagam...

— Która to godzina? Gdzie moje klucze?! I wybiegała.

Rzecz jasna, że bez tego czyścicielstwa mogłoby się było doskonale obejść, ale w podobnych wypadkach idzie niejako o sam fakt, nie o potrzebę.

Od czasu do czasu tylko, naczelna dowódczyni miała sposobność wpadać do swego pokoju, wyłączonego z tajfunu porządkowania, gdzie stateczna pani Bitkowska objęła przewodnictwo sesji, z porządkiem dziennym: pozostanie Obierzyński w Polsce, czy też wróci do siebie tam, do tej jakiejś Kochinchiny.

Pan Siekierka-senior w ostatnich tygodniach, po nieudałych próbach znalezienia jedności z inicjatywą, zniechęcony do rodaków, utrzymywał, że „Olek“ wróci napewno pod zwrotnik.

— Właściwie pod równik: 08° szerokości geograficznej. Chybaby nie miał krzty oleju w głowie. Popatrzcie panie na globus: czem są Samosęki przy Indochinach? Co za ogrom ziemi! I onby to miał mieniać na cztery folwarki?

W miarę wyczekiwania bowiem w wyobraźni pana Siekierki Obierzyński zaczął się stawać właścicielem obojga Indochin. oraz Siamu, Anamu, Kambodży i Kochinchiny.

— A przytem cóż go tu czeka? Marazm. Niechby spróbował co sprzedać: nie znajdzie człowieka z inicjatywą.

I zanucił melancholijnie swoje ulubione: „Jeszcze jeden mazur tylko...“

— Tylko czy on te nasze zapisy uzna? — zadała sobie dręczące pytanie Bitkowska.

— Jabym i zapis mu darowała — rozszczodrzyła się pani Katarzyna — byleby tylko chciał mię zatrzymać... Jak ja się boję! Jezus Marja, Klemens napewno z tem masłem! — i wybiegła.

— I nie mógł to nieboszczyk jeszcze pożyć? — zabiedoliła matka staruszka — coby mu to szkodziło? A tak, to nic nie wiadomo, Kasia w strachu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nadają jej znaczenie zwrotnego punktu w polityce. Od siebie „Echo de Paris“ dodaje uwagę, że Anglja, porzucając dotychczasową politykę, wraca do dawnej z przed lat 20.

Z dnia politycznego.

Piłsudski katolikiem?

Wileńskie „Słowo“ pisze:

„Wobec ogłoszenia w „Gazecie Warszawskiej“ i „Rzeczypospolitej“ wiadomości o rzekomem wyznaniu ewangelickiem marszałka Józefa Piłsudskiego, zwróciliśmy się o informacje do członków rodziny b. Naczelnika Państwa.

Na podstawie tych informacji upoważnieni jesteśmy ujawnić, iż marszałej Józef Piłsudski, jak również cała jego rodzina, jest wyznania rzymsko-katolickiego“.

Być może! Ale skąd „Głos ewangelicki“, urzędowy przecież organ Zboru ewangelicko-augsburskiego, wziął wiadomość poprzednią i przez nas przytoczoną, że Piłsudski jest ewagelikiem? Może samo to pismo zechciałoby bliżej swoje doniesienie wyjaśnić.

B. prez. Wilson o chwili obecnej.

Po raz pierwszy od czasu swojej choroby zamieścił były prezydent Wilson teraz w jednem z pism amerykańskich swoje poglądy na obecną sytuację światową. Były prezyd. Ameryki stwierdził przedewszystkiem, że demokracji, która utwierdziła się upadkiem „Kaiseryzmu“, zagraża nowa rewolucja. Również i cywilizacji grozi zagłada, jeżeli nowy duch nie zdoła opanować światem. Obecne stosunki, jakie panują w świecie, nie mogą się, zdaniem prezydenta, utrzymać na dłuższą metę. Dlatego przestrzega Wilson kierowników obecnego porządku światowego przed duchem niepokoju, który w rezultacie musi doprowadzić do zniszczenia tak drogo okupionej demokracji. Swoje uwagi kończy Wilson apelem do miłości Boga i ojczyzny.

Separatyzm w Nadrenji wzrasta.

O ostatniem zebraniu separatystów nadreńskich, na którem zapadła uchwała utworzenia partji niepodległościowej w Nadrenji, nadchodzą szczegóły, z których wynika, że ruch separatystyczny przybrał większe rozmiary, aniżeli można było przypuszczać. Zebranie owe odbyło się w Düsseldorfie w sali teatru miejskiego, z udziałem przeszło 10 tysięcy osób. Przywódca separatystów, Matthes, jeden z twórców partji, wygłosił gwałtowne przemówienie skierowane przeciwko Prusom, które przyjęte zostało burzliwymi oklaskami przez obecnych. Wykazał on, że rząd pruski jest odpowiedzialnym za wybuch wojny w r. 1914 i w dlszym ciągu za beznadziejne położenie, w jakiem obecnie znalazły się Niemcy. Naród niemiecki — mówił Matthes — jest oszukiwany przez prasę będącą całkowicie na żołdzie rządu Cuno i kapitalistów ze Stinnesem na czele. Nadrenja traktowana jest przez Prusy jak dojna krowa. Nadszedł wreszcie czas, że mieszkańcy Nadrenji zrozumieli, iż mogą swobodnie i spokojnie pracować, nie ulegając polityce eksperymentów Prus.

Poprzednicy prezydenta Coolidge'a.

P. Coolidge jest szóstym wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych, który stanął na czele rządu amerykańskiego wskutek przedwczesnej śmierci prezydenta.

Przed nim wiceprezydent Tyler objął stanowisko prezydenta wskutek śmierci Harrisona (1841 r.), wiceprezydent Fillmore — po zgonie Taylora (1850 r.), Andrew Johnson — wskutek zamordowania Abrahama Lincolna (1865 r.), Artur — wskutek zamordowania Garfielda (1881 r.), Roosevelt — wskutek zamordowania Mac Kinleya (1901 r.).

Śmierć pięciu wyżej wymienionych prezydentów nastąpiła na początku urzędowania, tak, że następcy ich mieli czas na zaznaczenie dążeń indywidualnych podczas swej prezydentury. Dwaj z nich: Tylor i Andrew Jackson zignorowali zupełnie programy prezydentów, których stali się następcami i rządzili tak samodzielnie, że wpadli w zatarg ze stronnictwami politycznemi, do których należeli. Roosevelt natomiast, choć był naturą niezmiernie oryginalną i popędliwą, wiernie trzymał się platformy, na której podstawie wybrano Mac Kinleya na prezydenta i dopiero, gdy po upływie terminu swego wybrany był ponownie na najwyższe stanowisko w państwie, zmienił kurs polityki odpowiednio do swych poglądów osobistych. Roosevelt był też jedynym prezydentem, który objąwszy to stanowisko wskutek niespodziewanej śmierci swego poprzednika, zatwierdzony był na niem przy następnych wyborach.

W przeciwieństwie do swych poprzedników, p. Coolidge ma tylko rok i trzy miesiące do wykazania swych zdolności, w listopadzie bowiem 1924 r. odbędzie się wybór nowego prezydenta, a choć nowoobrany obejmie urząd dopiero 4 marca 1925 r., to jednak obecny prezydent skrępowany będzie już od listopada 1924 r. platformą, na której podstawie nastąpi wybór jego następcy.

Naprawa skarbu.

Czy ustalenie wartości marki polskiej przez pożyczkę zagraniczną, czy też przez ujęcie dewiz eksportowych, waloryzację podatków i pożyczkę wewnętrzną?

Niemożliwość pożyczki zagranicznej.

(II) Obliczono, że państwu brak miesięcznie wpływu ca. 9 miljonów dolarów, na którą to sumę potrzeba co miesiąc większej sumy marek papierowych. Chcąc na pięć miesięcy ustabilizować markę polską celem podniesienia w tym czasie podatków istniejących do pełnej wydajności, potrzeba 45 miljonów dolarów.

Skąd wziąć taką sumę?

Warstwy zamożne, bojąc się wstrząsu w dotychczasowych swoich poczynaniach gospodarczych, powiadają nietylko u nas, lecz także w innych krajach, będących w podobnem położeniu jak nasze, że potrzebną sumę uzyskać można tylko z pożyczki zewnętrznej. Radzą przeto starać się o taką pożyczkę za wszelką cenę. Jest u nas wielu niewierzących w możliwość takiej pożyczki w tej chwili pod możliwymi warunkami. Opinję tę podzielam i często w Komisji skarbowej uzasadniałem. Profesor Rybarski, który układał się z najmiarodajniejszemi kołami finansowemi w Anglji, Holandji, Belgji, Francji i Szwajcarji, oświadczył również na mocy tego, co mu powiedziano zagranicą, że pożyczka zagraniczna jest w tej chwili niemożliwa.

Na utrzymanie państwa z inflacji, czyli z druku pieniędzy papierowych, patrzy się zagranica, jak na oszustwo, popełniane przez państwo kosztem warstw najuboższych na korzyść warstw zamożnych.

Gdzie się oszustwo suponuje, tam naturalnie kredytu się nie udziela. P. pos. Jaroszyński, członek Chrześijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolników, jeden z przywódców warstw najzamożniejszych, twierdzi, mimo to (patrz „Rzeczpospolita“ nr. 214), że pożyczka zagraniczna jest możliwa. Ewentualnie radzi sprzedać pewną ilość objektów produkcji, będących własnością państwa. Pan Jaroszyński zdaje sobie sprawę z tego, że pożyczka ta byłaby przeznaczona na stracenie, bo pokryłaby — jak pisze p. Jaroszyński — jedynie deficyt państwowy.

Innemi słowy, pożyczka ta byłaby dlatego przeznaczona na stracenie, ponieważ zastąpiłaby na okres pięciu miesięcy podatki, które powinny wpłynąć na utrzymanie państwa od sfer zamożnych, a które przy obecnych mnożnikach podatkowych wpłynąć nie mogą.

Na zdanie p. Jaroszyńskiego, jakoby na ten cel pozostawała jedynie pożyczka zagraniczna lub sprzedaż jednego z objektów państwowych, absolutnie zgodzić się nie można, raczej przestrzedz pragnąłbym przed taką drogą.

Niema państwa w Europie, którego handel i przemysł i kapitał płynny znajdowałby się tak dalece w rękach obcych, jak w Polsce. W różnych gałęziach wielkiego przemysłu udział kapitału obcego dochodzi do 80, nawet do 90 proc. Czyż w tych warunkach mamy oddać w ręce obce jeszcze jeden z wielkich objektów pozostałej nam reszty majątku narodowego? Przecież w naszem położeniu jak oka w głowie strzedz trzeba każdego warsztatu pracy przed przechodzeniem w ręce obce! Mimochodem mówiąc — usamodzielnienie przedsiębiorstw państwowych z tych względów nie umiem sobie wyobrazić inaczej, jak tylko w formie spółki akcyjnej z przeważającym udziałem państwa.

Mimo niepodległości politycznej — jesteśmy w niesłychanej zależności gospodarczej od kapitału obcego i stąd niepodległości naszej grozi niebezpieczeństwo, które powiekszalibyśmy, idąc za myślą p. Jaroszyńskiego. Ten sam skutek miałaby pożyczka zagraniczna, o ile wogóle w tej chwili byłaby możliwa. Stawianoby nam warunki takie, na jakie niktby się nie odważył, skoro o własnych siłach ustabilizowalibyśmy markę.

Możliwość i konieczność pożyczki wewnętrznej i ujęcia dewiz eksportowych na stabilizację marki.

A stabilizacja marki jest możliwa o własnych siłach. Jeżeli jest możliwy pobór podatku majątkowego w wysokości jednego miljarda franków złocie w okresie trzyletnim, to przecież musi być możliwe zdobycie się także na 45 miljonów dolarów, czyli na około 230 miljonów franków złotych, choćby nawet te 230 miljonów miały pójść na konto tego podatku majątkowego. Przecież mamy aktywny bilans handlowy, więc musi być także aktywny bilans płatniczy, czyli przeważać musi ilość walut i dewiz zagranicznych nad bieżącem zapotrzebowaniem, skoro tylko państwo będzie umiało uchwycić wszystkie dewizy z eksportu i brać opłaty wywozowe od wszystkich artykułów wywozowych. Jest bowiem praca w Polsce opłacana znacznie niżej, jak przed wojną, podczas gdy nasze artykuły wywozowe mają na rynkach światowych cenę o 50 i więcej procent wyższą, jak przed wojną. Tym zyskiem, który eksporter osiąga dzięki inflacyjnej polityce państwa, powinien się on dzielić z państwem, które mu ten zysk umożliwia.

Czyż nie można z eksporterami cukru, drzewa i węgla i odbiorcami tychże się ugodzić w ten sposób, żo od odbiorców zagranicznych otrzyma się wpłatę w dewizach na kilkuletnią choćby dostawę i dewizy te otrzyma natychmiast w całości do dyspozycji państwo! Czyż pod tymi samymi warunkami nie można uzyskać dewiz z wywozu jaj, słodu, jęczmienia i innych artykułów rolniczych, o ile istotnie mielibyśmy nadmiar tychże! Sądzę wszakże, że nadmiar zboża chlebowego niema i nie powinno się pozwolić na wywóz tegoż. Mimo to dewizy, uzyskane z innych artykułów na powyższej drodze, dałyby największą część tego, co państwo w tej chwili potrzebuje.

O ileby to nie starczyło, jest jeszcze droga otwarta do pożyczki wewnętrznej.

Nowy minister skarbu, p. Linde, w Komisji skarbowej Sejmu sławił p. Grabskiego, ponieważ przeprowadził ustawy podatkowe. Twierdził, że dlatego nazwisko p. Grabskiego złotemi literami zapisane będzie w historji odradzającej się Polski.

Obok zasług przy przeprowadzeniu ustaw podatkowych ma p. Grabski jeszcze jedną zasługę: mianowicie, że wskazał na konieczność i możliwość pożyczki wewnętrznej, zabezpieczonej od dewaluacji.

Można się sprzeczać o to, czy wszystkie posunięcia p. Grabskiego przy pożyczce w formie bonów złotych były szczęśliwe, ale szczęśliwą i zdrową była myśl pożyczki wewnętrznej i zdrową była także myśl, bo poprzez krótko-terminowe bony wzbudzić zaufanie do pożyczki złotej o dłuższych terminach spłaty. Jest kapitał u nas, który szuka lokaty zabezpieczonej od straty na wartości i jest potrzeba stworzenia możliwości takiej lokaty. Choćby nie każda myśl p. Grabskiego w tym względzie była dobra, ale kierunek w tym względzie był dobry i do niego bezwarunkowo wrócić należy. Boi się przemysł, że spadną wówczas akcje, których wartość u nas jest ponad miarę wyśrubowana i które dlatego u nas spaść muszą. Pocóż się bać tego, co i tak nastąpić musi? Czyż mamy dopiero dojść tak daleko, jak Niemcy, gdzie również przemysł wielki i banki opierały się pożyczce wewnętrznej złotej z tymi samymi argumentami co u nas, a dziś dopiero wobec gruzów godzą się na tę drogę i same dają rządowi niemieckiemu 50 miljonów złotych marek w dewizach a conto 500-miljonowej złotej pożyczki wewnętrznej!

A więc nie pożyczka zagraniczna, nie sprzedaż objektów państwowych, jeno sięgnięcie do kas tych obywateli i tych warsztatów pracy, które dotąd w stosunku do zamożności swojej najmniejsze ofiary dla państwa ponosiły!

Poseł Michał Kwiatkowski. (Ch. D.)

Sprawy miejskie.

Ceny maksymalne na pieczywo, mięso i wędliny. Uchwalone na sobotniem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej w Krakowie nowe ceny na artykuły pierwszej potrzeby, są następujące:

Chleb: 1 kg. chleba żytn. z 70% przemiału 7000 mk., ciemnego 6000 mk., 6 dkg. bułka gładka 1000 mk., 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 700 mk. Cena chleba żytniego z piekarni miejskiej kosztować będzie 6000 mk. za 1 kg. (dotąd 4.200), zaś dla zakładów dobroczynnych 4000 mk. (dotąd 3000).

Mięso w sklepach i jatkach I-szej klasy: 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 30.000 mk., bez dokładki 36.000 mk., 1 kg. polędwicy 36.600 mk., 1 kg. cielęciny 28.000. Ceny w sklepach II-giej i III-ciej klasy odpowiednio niższe.

Mięso wieprzowe, tłuszcze i wędliny: 1 kg. wieprzowiny 36.000 mk., 1 kg. kotletów wieprzowych 42.000 mk., szynki wędzonej surowej (w całości) 50.200 mk., szynki gotowanej 53.000 mk., szynki krajanej na części 55.000 mk., szynki westfalskiej 63.000 mk., polędwicy pieczonej 88.000 mk., boczku zwijanego gotowanego 55.000 mk., karczku gotowanego wędzonego 65.000 mk., kiełbasy surowej 36.000 mk., kiełbasy siekanej 37.000 mk., kiełbasy wieprzowej tzw. wiejskiej 48.000 mk., kiełbasy krajanej 40.000 mk., kiełbasy polędwicowej 54.000 mk., wędzonki surowej 45.000 mk., wędzonki gotowanej 49.000 mk., ozoru gotowanego 65.000 mk., kiszek w 3 gatunkach 16.000 mk., kiełbasek wiedeńskich 43.000 mk., mieszanbiy 48.800 mk., sadła, słoniny białej i bilu 56.800 mk., sadła, słoniny paprykowanej i wędzonej 59.000 mk., smalcu 67.000 mk., sadła bez otoki 61.000 mk.

Cena węgla

ze składów miejskich wynosi 93.000 mk. za 1 cetn. metr. loco skład przy ul. Warszawskiej. — Drzewo rąbane twarde kosztuje 50.000 mk. za 100 kg.

Taryfa tramwajowa.

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie radzieckich klubów parlamentarnych, na którem zatwierdzono nową taryfę tramwajową. Wchodzi ona w życie z dniem dzisiejszym. Zakupione przed podwyżką bloczki, ważne są bez dopłaty jeszcze 3 dni, poczem można będzie w wozach niszczać dopłatę w wysokości 1000 mk. lub wyrównać różnicę w dyrekcji tramwajowej.

KRONIKA.

TRZECIA ROCZNICA ODPARCIA NAWAŁY BOLSZEWICKIEJ.

Jutro, 15 b. m., przypada 3-cia rocznica odparcia nawały bolszewickiej pod Warszawą. W przeddzień święta żołnierza polskiego, urządzonego ku upamiętnieniu rocznicy, odegrają orkiestry wojskowe capstrzyk na głównych ulicach miasta. O godz. 8 wieczorem ustawią się przed strażnicą w Rynku głównym, skąd po wykonaniu hymnu państwowego, przejdą ulicami miasta. We środę o godz. 9 rano, po przeglądzie wojsk na Błoniach krakowskich, odprawiona zostanie Msza św. polowa. Podczas nabożeństwa baterja 5 dyonu art. kon. odda strzały armatnie. Po nabożeństwie odbędzie się defilada przed generalicją w Aleji 3-go Maja. W uroczystości wezmą udział, prócz wojskowości, przedstawiciele władz rządowych i miejskich, oraz stowarzyszenia kulturalno-oświatowe. Przy odczytywaniu list obecnych, wywołane będą nazwiska żołnierzy danego oddziału padłych na polu chwały.

REDUKCJA W MIN. SPRAW WOJSKOWYCH. W uzupełnieniu naszego telegramu z ostatniego numeru otrzymujemy szereg nowych informacji o zamierzonych redukcjach w Ministerstwie spraw wojskowych. Dokonuje ich specjalna komisja z gen. Rybakiem na czele.

Redukcji ulegnie naprzód samo szefostwo administracji. Największa jednak redukcja dotknie sztab generalny (a w nim oddział I i II); stąd odchodzi 19 oficerów i 23 sił pomocniczych — tudzież gabinet ministra, zredukowany o 9 oficerów i 22 siły pomocnicze. Z wojskowej kontroli generalnej odchodzi 7 oficerów i 8 sił pomocniczych. Poza tem 1) zniesiony zostanie wydział prawny przy szefostwie administracji (dotychczasowym szefem tego wydziału był gen. Krzemieński), a czynności jego obejmie departament IX sprawiedliwości (gen. Pik); 2) znika nazwa departamentu X spraw poborowych (szefem jego był gen. Hubiszta), a dwa jego wydziały odchodzą do innych departamentów: poborowy do dep. I piechoty, remontu zaś do dep. II jazdy; 3) wydział przemysłu wojennego przemianowany zostaje na osobny departament i otrzymuje porządkową liczbę X.

Prócz tego nastąpi szereg wewnętrznych przeniesień poszczególnych wydziałów z jednego oddziału szt. gen. lub departamentu do drugiego.

Zwolnieni z powodu tej redukcji oficerowie mają z dniem 15 sierpnia odejść do swoich oddziałów macierzystych — urzędnicy cywilni dostaną ustawowe wymówienie, względnie odpowiednie odszkodowanie.

O DOTACJĘ DUCHOWIEŃSTWA.

W sprawie zaległych dotacji duchowieństwa w województwie krakowskiem możemy donieść, że wojewoda Dr Gałecki, wskutek interwencji posła K. Holeksy, stwierdził zaległości w biurze obrachunkowem funduszu religijnego i zarządził przyspieszenie wypłat, oraz polecił wykonanie reskryptów Ministerstwa wyznań i oświaty z d. 23 maja i 30 czerwca b. r., postanawiających, że **dotacje duchowieństwa łącznie z dodatkami mają być wypłacane** regularnie co miesiąc z góry, analogicznie jak płace urzędników państwowych. Duchowieństwo ma otrzymać zaległe dodatki za miesiąc maj i czerwiec, oraz pełne dotacje za lipiec i sierpień. Równocześnie dowiadujemy się, że Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty przedstawiło Ministerstwu skarbu wniosek o podwyższenie zasadniczych kwot dotacji duchowieństwa. Ministerstwo skarbu wniosku tego, jeszcze nie załatwiło.

DYR. PILARSKI ZABIEGA O KIEROWNICTWO MIEJSKĄ OPERETKĄ.

Ponieważ pertraktacje Towarzystwa operowego w Krakowie z p. M. Dąbrowskim nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu, Towarzystwo zwróciło się do dyr. Pilarskiego, proponując mu objęcie w zarząd teatru przy ul. Rajskiej. Podobno dyr. Pilarski zgodził się na tę propozycję i podpisał kontrakt z Tow. operowem, które zastrzegło sobie użycie sali ośm razy w miesiącu na przedstawienia operowe. Reszta wieczorów poświęcona będzie na przedstawienia operetkowe pod wyłącznem kierownictwem dyr. Pilarskiego. Towarzystwo operowe, które dzierżawi od miasta teatr przy ul. Rajskiej, ma przedtawić kandydaturę dyr. Pilarskiego do zatwierdzenia Prezydjum miasta. Od decyzji Prezydjum zależą przeto dalsze losy miejskiego Teatru Opera i Operetka.

SPÓR DWÓCH TEATRÓW O „KOCHANKA OD SERCA“.

Od kilku dni obiegają Kraków różne fantastyczne pogłoski na temat sporu dwóch teatrów o wystawienie sztuki Verneuila p. t. „Kochanek od serca“. Sprawa ta, według zasięgniętych przez nas źródłowych informacji, przedstawia się następująco: Dyrekcja „Bagateli“ nabyła swego czasu prawo wystawienia wspomnianej sztuki od zastępcy praw autorskich w Warszawie. W lipcu b. r. dyr. „Bagateli“ odstąpił teatrowi im. Słowackiego ową sztukę, w następstwie czego dyr. Trzciński podpisał umowę o wystawienie „Kochanka od serca“ w swoim teatrze i wprowadził ją w ubiegłym tygodniu na afisz. Tymczasem dzierżawca sali teatru „Bagatela“ na czas wakacji, p. Woyciechowski, korzystając z istnienia dawnej, nie mającej już jednak mocy prawnej umowy „Bagateli“, ogłosił w pismach, że zespół teatru Szyfmana zjedzie w sierpniu do Krakowa i w imprezie p. Woyciechowskiego odegra w „Bagateli“ „Kochanka od serca“. Równocześnie wniósł p. Woyciechowski skargę do sądu przeciw dyr. Trzcińskiemu za bezprawne wystawienie tej sztuki w teatrze im. Słowackiego. W sądzie sprawa się wyświetliła i dyr. Trzciński utrzymał się w prawie wystawiania na scenie teatru im. Słowackiego „Kochanka od serca“. Jak się dowiadujemy, dyrekcja teatru im. Słowackiego zamierza pociągnąć p. Woyciechowskiego do odpowiedzialności sądowej za świadome szkodzenie teatrowi miejskiemu przez wprowadzenie w błąd publiczności.

MASOWE PRZEMYTNICTWO BYDŁA I KONI DO CZECHOSŁOWACJI.

W dniach od 7 do 12 b. m. urządziły organa lotnej brygady policji państwowej obławę za przemytnikami w pasie granicznym Grybów-Piwniczna. Stwierdzono fakta masowego przemytnictwa bydła i koni do Czechosłowacji. Organa śledcze przytrzymały kilkunastu pośredników, którzy skupowali bydło i konie w Starym Sączu, skąd następnie pędzili w okolice graniczne na szmugiel. Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanych policja trzyma w tajemnicy. Skonfiskowane bydło oddano odnośnym urzędom cłowym.

Kraków, 14 sierpnia.

OSOBISTE. Wiceprez. m. Dr Wielgus powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem wczorajszym.

ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ“ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Jutro po południu o godz. 4 odbędzie się w teatrze uroczysty obchód ku uczczeniu trzeciej rocznicy odparcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy. Na program złożą się: deklamacje artystów teatru, śpiew „Echa“, przemówienie prof. B. Pochmarskiego, oraz żywy obraz p. t. „Atak“ układu p. Andrzeja Pronaszki. Pierwszy to obchód, jakim Kraków czci pamiętną w nowej historji datę, obudził znaczne zainteresowanie. Bilety sprzedaje kasa teatru.

ZAMKNIĘCIE SEZONU W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Teatr miejski przygotowuje się na nowy sezon nietylko pod względem doboru sił artystycznych i nowego interesującego repertuaru, ale także ulepsza swój aparat techniczny, t. j. scenę, na której dokonane będą pewne inwestycje. Scena otrzyma według wzorów zagranicznych szerszą i głębszą perspektywę, oraz, w razie potrzeby, pełny obraz wolnej okolicy przez zdjęcie wiążących ją obecnie w górze ganków, a nadto nowa konstrukcja ramy prosceniowej pozwoli w miarę potrzeby zwiększać lub zmniejszać otwór sceniczny.

Z tego powodu kończy teatr obecny sezon letni we środę 15 b. m. ostatniem powtórzeniem „Kochanka od serca“ L. Verneuil'a. Podczas robót na scenie nie będą się mogły odbywać przedstawienia teatralne, natomiast możliwe są popisy solowe na pomniejszonej scenie, na które dyrekcja odstąpiła salę.

ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMORKACJI. W piątek dnia 17 b. m. odbędzie się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, o godz. 7 wieczorem zebranie członków i sympatyków Ch. D Referują: poseł Henryk Mianowski i senator Aleksander Adelman na temat: „Próby uzdrowienia finansów w państwie“. Zaproszenia wydaje Sekretarjat, Potockiego l. 11.

WŁAŚCIWY CEL REWIZJI W P. K. K. P. W związku z ukazującemi się od czasu do czasu w różnych pismach informacjami o rewizji w P. K. K. P. i o oddaniu pod sąd komisji dyscyplinarnej poszczególnych jej funkcjonarjuszy, ze źródła wiarygodnego dowiadujemy się, że zadaniem Komisji rewizyjnej jest nieprowadzenie śledztwa w sprawie przewinień poszczególnych osób lub wydawanie orzeczeń co do ich winy, lecz rewizja bilansów, kas, oraz całej biurowości P. K. P. K. zgodnie z art. 17 ustawy P. K. K. P. Komisja, natrafiwszy w związku ze swemi czynnościami rewizyjnemi na fakty, świadczące bądź o lekkomyślności, bądź o karygodności postępowania niektórych funkcjonarjuszy P. K. K. P. przy spełnianiu swych obowiązków, zwróciła się do Ministerstwa skarbu z wnioskiem, by stwierdzenie stopnia uchybień przekazane zostało kompetentnej Komisji dyscyplinarnej.

ŻYDZI W KRAKOWIE PROWOKUJĄ. Przy ul. Wielopole, tuż za gmachem Bazaru Polskiego, prowadzi inż. Rudolf Hand budowę domu kilkupiętrowego. W niedzielę ubiegłą publiczność krakowska ze zdumieniem patrzała, jak kierownictwo tej budowy kpi sobie z ustawy państwowej o spoczynku niedzielnym, jak prowokuje i obraża uczucia katolickie. Żyd inż. Hand bowiem prowadzi w najlepsze roboty, jego nie obchodzi nic święto, ani ustawa, jemu wszystko wolno.

Z SALI SĄDOWEJ. W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj pod przewodnictwem sędziego Feila rozprawa przeciw b. woźnemu teatru Opera i Operetka, Józefowi Korpakowi. Oskarżony dopuszczał się systematycznych **kradzieży krzeseł z biur** widowni teatru, a nadto **przywłaszczył sobie maszynę** do pisania w redakcji „Czasu“, oraz fartuszek mundatki. Trybunał zasądził Korpaka na półtora roku więzienia.

SAMOBÓJSTWO PRZEZ POWIESZENIE. Onegdaj doniesiono do policji, że na strychu realności przy ul. św. Wawrzyńca powiesił się jakiś mężczyzna. Stwierdzono, że samobójstwo popełnił Szulim Rotberg (lat 26), cholewkarz, w przystępie szału nerwowego. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

KU CZCI MĘCZENNIKA. W Dubnie dnia 11 b. m. w kościele farnym poświęcono uroczyście

tablicę marmurową ku czci zamordowanego w Moskwie prałata Budkiewicza.

ZJAZD INWALIDÓW W WARSZAWIE. Dnia 12 b. m. rozpoczął obrady 5-dniowy w Warszawie Zjazd inwalidów wojennych z udziałem 206 delegatów ze 180 kół. Związek posiada 133 kooperatyw z kapitałem 1.050 miljonów. Loterja dała 98 miljonów.

NIEBEZPIECZNE MODLITEWNIKI. Rząd czeski zakazał na Słowaczyźnie używania książek do nabożeństwa, drukowanych przed 28 października 1918 r., ponieważ w tych książkach znajdują się modlitwy za „węgierskiego króla“ i za „węgierską ojczyznę”.

PRZYCZYNĄ ŚMIERCI PREZ. HARDINGA — jak twierdzą lekarze amerykańscy — było zatrucie się miedzią, która do organizmu dostała się podczas podróży prezydenta po Alaszce przez spożycie homarów. Homary bowiem na Alasce żyją na terenie przesyconym miedzią, a przeto wchłaniają ją wraz z pokarmem. Prezydent uczuł boleści, ale nie chciał przerywać podróży, aż w San Francisco. Tu stwierdzono zatrucie miedzią, z czego przyszło zapalenie płuc i zaatakowanie serca.

Zawiadomienia i komunikaty.

DYREKCJA GIMN. ŚW. ANNY zawiadamia, że przyjmie jeszcze kilkunastu uczniów do I klasy. Podania należy wnosić do dyrekcji.

MILJON NA POMOC AKADEMICKĄ. Na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką przesłał na ręce wojewody Gałeckiego starosta Hanik z Brzeska zebraną w powiecie kwotę jednego miljona marek.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Tak owacyjnie przyjęte „Opowieści Hoffmana” w doskonałej obsadzie przemierowej powtórzone będą dziś, we wtorek. Jutro kreuje Adam Didur partję Zbigniewa w „Strasznym dworze”. w której stawiają go na równi z jego Mefistem w „Fauście”. Dalszą obsadę stanowią pp.: Dziewińska, Wolska-Sobańska, Jaworzyńska, Stępniowski, Romanowski, Isakowicz, Mazurkiewicz i inni.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Kochanek od serca”.

Środa: O godz. 4 po poł. uroczysty obchód w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą; wieczorem o godz. 8 po raz ostatni „Kochanek od serca”.

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Opowieści Hoffmanna“, (występ p. H. Zatheya).

Środa: „Straszny dwór“ (występ A. Didura).

Nowa katastrofa samochodowa pod Zakopanem.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Pęknięcie osi. — Nad przepaścią. — 13 osób rannych. — Pomoc lekarska. — Zastanowienie ruchu autobusowego.

Jeszcze świeżą w pamięci wszystkich jest katastrofa samochodowa pod Łysą Polaną, gdy znowu zdarzył się okropny wypadek, który omal że nie zakończył się tragiczniej od poprzedniego.

Mianowicie w niedzielę 12 b. m. rano wyruszył z Zakopanego duży autobus, wiozący 20 osób do Morskiego Oka. Z początku podróż odbywała się przy sprzyjających warunkach, gdy nagle w okolicy serpentyn, bliskich Morskiego Oka, dał się odczuć defekt motoru. Podróżni nie mieli dość czasu zorjentować się sytuacji, gdy dał się słyszeć huk i samochód z niepohamowaną siłą zaczął skręcać ku przykopie. Powstała ogromna panika. Kilka osób próbowało wyskoczyć z wozu, który momentalnie z całą siłą runął w bok, łamiąc i przewracając przydrożne jodły. Utworzył się ogromny taras z drzew, a powstała w ten sposób zapora zahamowała siłę uderzenia i zatrzymała wóz tuż nad przepaścistą skarpą.

Na krzyki jadących nadbiegli zatrudnieni w pobliżu w lesie robotnicy i pomogli podróżnym wydostać się ze zwałów drzewa i szczątków samochodu. Równocześnie zawiadomiono o wypadku lekarzy, jakoteż policję w Zakopanem. Na miejsce katastrofy zjechali wkrótce: komisarz policji Sawiński z oddziałem posterunkowych, Dr Wieselman, prowadzący ze sobą wozy ratownicze, oraz nasz korespondent. Lekarz przystąpił natychmiast do opatrzenia rannych, udzielając pomocy 13 osobom, bądźto ciężej, bądź lekko kontyzjowanym. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności katastrofa nie przybrała na rozmiarach. Wszystkich pasażerów przewieziono samochodami ratowniczymi do Zakopanego. a kom. Sawiński rozpoczął natychmiast energicznie prowadzić śledztwo. Na skutek dochodzeń, trzymanych na razie w tajemnicy, aresztowano szofera. Na zarządzenie starosty w Nowym Targu. p. Trześniowskiego, ruch autobusów zarobkowych został bezwzględnie zastanowiony na czas nieograniczony.

Tragiczny wypadek turystki.

Wczoraj wyruszyła w góry bawiąca w Bukowinie koło Poronina pna Lausier z zamiarem zwiedzenia Rysów. W czasie spinania się po stromym żlebie stoczył się z wysoka duży kamień i tak silnie uderzył p. Lausier w nogę, że spowodował u turystki silny krwotok wewnętrzny. Do bezprzytomnej p. Lausier zawezwano górskie Pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do lecznicy w Zakopanem.

Nagły zgon Dra Szady.

Zmarł nagle w Zakopanem Dr Władysław Szado, adwokat kraj. z Wieliczki, przybyły wczoraj na urlop wypoczynkowy. Śmierć zaskoczyła go na ulicy. Zmarły osierocił córeczkę, bawiącą razem z nim w Zakopanem, oraz żonę, po którą telefonowano do Wieliczki.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Zawody o mistrzostwo Polski.

W roku bieżącym zmieniono sposób rozgrywek o mistrzostwo w ten sposób, że obszar państwa podzielono na część zachodnią i wschodnią. Do pierwszej wchodzą mistrze okręgowi G. Śląska, Krakowa, Łodzi i Poznania, a do wschodniej mistrzo okręgów Lwowa, Lublina, Warszawy i Wilna. Pierwsze spotkania rozegrane ubiegłej niedzieli, dały następujące wyniki:

Warta — Wisła 4:2.

Nieoczekiwana porażka Wisły zachwiała bardzo poważnie szansami drużyny krakowskiej. Winę tak wysokiej przegranej ponosi obrona i bramkarz Wisły. Wydelegowany ze Lwowa sędzia na te zawody p. Dnobyk, nie przybył do Poznania.

Polonia — Lauda 4:0.

Drużyna warszawska odniosła zasłużone zwycięstwo. Zawodami kierował p. Rzasa z Krakowa.

Ł. K. S. — Iskra 3:2.

Ciężko wywalczone zwycięstwo Łodzian.

Wynik spotkania lwowskiej Pogoni z W. K. S. w Lublinie nieznany.

Cracovia — Makkabi 0:0.

Aczkolwiek match ten należy traktować jako ćwiczebny, to jednak trudno nie zaznaczyć, że forma biało-czerwonych, zwłaszcza w linji ataku, wykazuje coraz to większe braki i niedomagania. Typowej przyziemnej gry Cracovii nie można się było ani na jotę dopatrzeć. Brak stopingu i miernego nawet podawania, nie było ani śladu. Uganianie za bujającą w powietrzu piłką — oto charakterystyka gry niedzielnej obydwu drużyn.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Cyfry w tysiącach. Żyto małopolskie z r. 1922 — 440, owies małopolski z 22 r. 510. Ruch na giełdzie ożywiony. Ogólny obrót 180 ton. Transakcje przeważnie w życie nowego zbioru po cenach niejednolitych. Tendencja chwiejna. Usposobienie silne.

Warszawa (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych: 245.000, sprzedaż 247.500, kupno 242.500.

Zurych (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0,001'45; Holandja 217.50, N. York 552.50, Londyn 25.25, Paryż 30.75, Medjolan 23.45, Praga 16.20, Budapeszt 0.03¹/₈, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.85, Sofja 4.80, Warszawa 0.0025, Wiedeń 0.0077 ¹/₄, austr. korona stemplowana 0.0077 i pół.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 13 sierpnia 1923 r. L. 169

	W tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	90	110	103
Bank Hipoteczny I—VIII. .	100	115	107
„ Małopolski . . .	105	125	120
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	25	40	30—33
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	25	35	30—34
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	675	660
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	70	99	82—75
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1,5	2	1,6
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	160	200	198
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	8	10	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III. . .	18	28	21--25
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	2000	2300	2100
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	145	175	170
Warsz. Ska Bud. Parowozów	130	150	135
„Automotor“ fabr. samochodów	55	70	—
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	1450	1650	—
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	270	340	300
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	160	180	—
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	3000	3600	3100
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1700	2100	1800
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	575	625	610
Polska Nafta I—III . .	130	160	150
„Olkos“ I—IV. . . .	900	1100	1000
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.	120	140	125
„Strug“ Przemysł Drzewny .	85	115	100
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	90	110	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	700	900	850
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	155	180	175
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1350	1650	1475
Fabr. porcelany w Ćmielowie	240	300	290
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	75	100	95—78
Fabr. papieru W. Niemojowski	200	240	210

NADESŁANE

†

Emilia z Siła Nowickich Lankau

żona aptekarza w Makowie,

wieku lat 65,

zmarła dnia 12-go sierpnia 1923 r.
opatrzona św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 9 rano w Makowie, na który to smutny obrzęd zapraszają, stroskany mąż i dzieci.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

52 Przekład z angielskiego.

W tej chwili rozległ się tentent kopyt końskich po płytach brukowych, liczących ośmnaście stuleci, zamigotały barwy, światła, tony.

Przez chwilę na twarzyczce Nancy ukazał się cień zainteresowania. Gerald zdziwił się na ten widok. Ujrzał na chwilę inną Nancy, taką, jaką być mogła, taką, jaką była, gdy na moment zapomniała o swej straszliwej niedoli...

— Cieszę się, żeśmy zobaczyli cara i carowę. Mój ojciec i Daisy widzieli ją, jednego z tych dni. Sądzę, że gdyby nie ten spacer, bylibyśmy jedynymi mieszkańcami Paryża, którzy byliby pozbawieni tego widoku...

Ale te słowa znowu pokryły chmurą jej twarzyczkę. Przypomniały jej wszystko. Cóż dla niej znaczyły te świetności? — Nic — mniej niż nic. I uczuła się jeszcze nieszczęśliwszą po tym przelotnym momencie zapomnienia.

Gerald Burton szybko wyprowadził ją z tłumu, a potem boczną uliczką z ogrodu.

Następnego ranka rodzina Burtonów odprowadziła panią Dampier na kolej. Nancy cały czas panowała nad sobą doskonale. Oczy jej pozostały suche podczas pożegnania się z tymi przezacnymi ludźmi, mimo wzruszenia, jakie głęboko odczuwała.

Gdy pociąg ruszył, senator doznał takiego uczucia, jakby mu ogromny ciężar spadł z piersi. A jednak było mu żal, że Nancy odeszła na zawsze, jak sądził, z drogi jego życia.

— Biedne maleństwo, biedne, nieszczęśliwe stworzenie. Ma w sobie coś takiego co, ją każe kochać. Prawda Daisy?

Ale córka nic mu nie odpowiedziała, a Gerald, który szedł naprzód, zgubił się gdzieś w tłumie.

ROZDZIAŁ XVI.

Było to w trzy dni później. Pociąg ruszał zwolna z wielkiej stacji, a Gerald patrzył z uczuciem niewymownej ulgi na odjeżdżających ojca i siostrę. Nakoniec był wolnym człowiekiem, nakoniec mógł swobodnie działać, uczynić wszystko, co uważał za stosowne w interesie własnym i kobiety, która pochłonęła wszystkie siły jego jestestwa. Gdyby ktoś przed miesiącem powiedział mu, że z radością przyjmie wyjazd ojca i siostry, byłby do głębi oburzony, a jednak tak było. Te ostatnie dni były, jak ciężki koszmar. Czuł, że go nieustannie śledziły — śledziły z bolesnem uczuciem dwie pary oczu, które ani na chwilę nie opuszczały jego twarzy — tak się przynajmniej jego podnieconej wyobraźni przedstawiało.

Ostatniego dnia nasilenie wzajemnych uraz zmniejszyło się i sytuacja rozprężyła się znacznie. Senator miał z synem długą, serdeczną rozmowę, w której wykazał wiele taktu i zrozumienia uczuć młodego człowieka. Niemniej Gerald cieszył się, że uzyskał swobodę działania i że może plan swój przeprowadzić. Przed paroma dniami napisał już do pana Solgasa i prosto z dworca udał się do detektywa na oznaczoną godzinę.

Człowiek, który wyszedł naprzeciw młodzieńca z wyciągniętą na powitanie ręką, z wesołym uśmiechem na twarzy, różnił się zasadniczo od tego typu detektywa, jaki Gerald sobie w wyobraźni wytworzył. Sądził on, że zobaczy milczącego, poważnego człowieka o sfinksowej twarzy, tymczasem ujrzał jowialnego jegomościa, niezmiernie podobnego do jednego ze sławnych amerykańskich aktorów. Wrażenie to spotęgowało się jeszcze, gdy detektyw odezwał się doskonałą angielszczyzną, z nieomylnym, choć lekkim amerykańskim akcentem.

— Gorący dziś dzień — prawda? Czybyśmy nie zaczęli rozmowy od pokrzepienia się czemś orzeźwiającem?

Gerald potrząsnął głową z uśmiechem, ale to nie skłoniło detektywa do porzucenia zamiaru. Żywo i zrecznie wysunął naprzód mały stoliczek, na którym znajdował się syfon wody, flaszka spirytusu i czarka z potłuczonym lodem.

— Pan przychodzi do mnie zapewne w sprawie Jana Dampier? — rzekł nagle, patrząc bystro małemi błyszczącemi oczkami na młodego człowieka.

Gerald był zaskoczony i zdumiony. On w liście swym nie uczynił najmniejszej wzmianki o powodach, które go tu sprowadzały — nie wspomniał też nikomu o zamiarze swym ani słówkiem.

— Tak — odparł szczerze — przyszedłem porozumieć się z panem w sprawie Jana Dampier...

— A zatem przekonał się pan, że policja jest do niczego? To było do przewidzenia.

— Nie mógłbym tego tak śmiało stwierdzić, jak pan, ale parę osób powiedziało mi, że pan właściwie jest jedynym człowiekiem w Paryżu, któryby mógł odnaleźć zaginionego.

— Ach! więc ktoś pana skierował do mnie? Czy mógłbym wiedzieć, komu to zawdzięczam? — rzekł Solgas z nieprzyjemnym chychotem.

A gdy Gerald milczał podjął za chwilę bez poprzedniej pewności siebie:

— To najgorsze — rzekł z rozdrażnieniem — iż oni tam w prefekturze nie mogą zapomnieć, że byłem u nich i że ich dobrowolnie opuściłem. Tak było. Tamto nauczyłem się igrać z ogniem. Musiałem jednak rozstać się z policją, bo cała moja praca szła na ich konto. Ja nie miałem nic — nawet pieniędzy. Ale wracajmy do naszej sprawy. Jest rzeczą naturalną, że pan zraził się do policji. Oni nic dla pana uczynić nie mogli.

— Dlaczego?

— Dlaczego? — Dziwię się, że pan tego nie rozumie. To takie proste! Przecież od zniknięcia tego Dampier'a oni wszyscy pochłonięci są jednym jedynym faktem.

— Pan ma na myśli pobyt cesarza Rosji?

— Naturalnie. Gdyby naszemu dostojnemu gościowi stało się coś w Paryżu. Preancourt musiałby popełnić hara-kiri. Czyż w podobnych warunkach mógł choć jeden urzędnik zająć się na serjo taką drobnostką, jak zniknięcie angielskiego artysty?

— Jestem jednak pewny, że policja odniosła się do tej sprawy bardzo życzliwie i uczyniła wszystko, co mogła — rzekł Gerald stanowczo.

— Tak, wszystko, co mogła w danych okolicznościach. Oni są przekonani, że Jan Dampier zniknął dobrowolnie... ulotnił się?...

— Tak, ale ja myślę, że oni się mylą.

— Co do mnie — tu Salgos zerwał się z krzesła — jest przecież jeszcze jeden punkt, z którego należy rozważyć tę sprawę, punkt, na którym stoi z pewnością młoda żona tego Dampier'a.

Twarz Geralda stała się w tej chwili zimna i sztywna. Za wszelką cenę pragnął uniknąć mieszania imienia Nancy do tej niemiłej rozmowy.

— Niech mi pan powie — rzekł znowu detektyw — czy policja prosiła pana o cierpliwość?

— Tak jest.

— Widzi pan, a cierpliwość w tym wypadku jest wielkim błędem. Przestaje być cnotą, a staje się występkiem. Często czas to wszystko. Nasza praca podobna jest w pewnej mierze do pracy chirurga. Szybka decyzja, bystre oko, sprawna ręka — oto rzeczy konieczne. Ile czasu minęło od zniknięcia tego człowieka?

— Trzy tygodnie.

— Trzy tygodnie? Ależ to fatalne — cóż można zrobić po trzech tygodniach? W dodatku ta policja, która wszędzie łaziła, wałęsała się i zacierała ślady. Dlaczego pan natychmiast nie zwrócił się do mnie? Ale trudno. Proszę mi opowiedzieć wszystko jaknajdokładniej, nie będę panu przeszkadzał.

Usadowił się wygodnie w fotelu, wsunął w kieszenie od kamizelki wielkie palce i oczy utkwił w suficie.

— Niech pan zaczyna. Jestem gotów.

— Czy pan będzie notować?

— Nie, wolę słuchać. Proszę mówić.

Gerald z początku mówił powoli i bezładnie, ale potem doznał jak gdyby nagłego rozjaśnienia umysłu i rzecz całą przedstawił krótko i ściśle. Solgas słuchał uważnie, rzucając mu czasem jakieś pytanie.

Gdy Gerald skończył, rzekł:

— Czy ojciec pański porobił jakieś wyciągi z dossier?

— Ojciec mój twierdzi, że w tem dossier nie było nic szczególnego uwagi. Ale ja sądzę, że pan będzie mógł obejrzeć je jeszcze raz...

— O! nie, od chwili, w której porzuciłem służbę w prefekturze, nie mam dostępu do tych rzeczy, Oni ich strzegą tak zazdrośnie. Muszę też pana o jednem uprzedzić. Z chwilą, kiedy pan sprawę mnie oddaje, zrywa pan temsamem z policją — i to na zawsze. Drzwi moje są pilnie strzeżone. Prefektura wie o każdym, kto tu wchodzi, czy wychodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia oraz Rady Nadzorczej z dnia 2. sierpnia 1923 Zarząd Spółki Akcyjnej

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SZKLANEGO S. A. w Krakowie

(dawniej Industria)

przyjmuje przedpłatę na uchwaloną i podaną do zatwierdzenia władz

II. emisyę akcyi

przez którą kapitał akcyjny zostaje podwyższony przez wydanie 80,000 sztuk akcyi po nominalnej wartości Mkp. 10,000·— do nom. kwoty Mkp. 1,000.000.000·—

na następujących warunkach:

1. Prawo poboru przysługuje w ilości 2. akcye nowe na 1. akcyę starą po kursie Mkp. 20.000·— za 1. akcyę z doliczeniem Mkp 2.000·— na koszta konfekcyi i opłat skarbowych.
2. Pozostałe akcye poza prawem poboru sprzedawane będą nowym subskrybentom po kursie Mkp. 50.000·— za 1. akcyę z doliczeniem Mkp. 5.000·— na koszta konfekcyi i opłat skarbowych.
3. Akcye II. emisyi uczestniczą w zyskach od dnia 1. lipca 1923.
4. Rozdział nowych akcyi uskuteczni Rada Nadzorcza według swego uznania.
5. Wrazie nieprzydzielenia akcyi zostają wpłacone kwoty zwrócone w przeciągu dni 14-stu z doliczeniem 15% odsetek od dnia wpłaty.

Przedpłatę przyjmuje:

Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Krakowski Rynek 19,

Kasa Spółki Akcyjnej w Krakowie, ul. Kapucyńska 7, tel. 3541.

914 **Dyrekcya Spółki Akcyjnej Zakłady Przemysłu Szklanego w Krakowie.**

Sędzia wojskowy kapitan, poszukuje pokoju dobrze urządzonego z ewent. osobnem wejściem. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Nar." pod „Jan". 919

Kule i Kręgle
Hamaki, Leżaki, Stołki polne 715
Przybory rybołowcze
polecają
REIM i S-ka
zar. z ogr. odp. Kraków.

Kołnierze i koloratki dla Przewielebnych Księży wyrabiam na zamówienie. Aniela Gerono, Podgórze, Zamojskiego 22. 863

STARUSZKA
córka oficera Wojsk p. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Nareszcie
wracają stosunki przedwojenne
i wszędzie można już dostać znakomitą Kijowską Czekoladą

FRANÇOIS

„Ursus" Ajencja handlowa
Kraków, Sobieskiego 1. II p. 831

Torby, teczki i plecaki szkolne. Bloki, Bruljony, zeszyty, ołówki, pióra, piórniki, cyrkle, kredy szkolne, atramenty, gumy, linje itp. 912
poleca skład papieru i galanteryi

Michał Słomiany
KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.



Sprzedaż skór
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7
poleca 771
: skóry wierzchnie i podeszwowe :
w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

TOMASZ GORECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1841 Kraków, Rynek Główny.

Wanny cynkowe
wszelkiego rodzaju,
piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma
Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 469

Księżna Marja Michałowa Ogińska, właścicielka dóbr Rogów, podaje do wiadomości, że w dniu 3 sierpnia r. b. cofnęła za pośrednictwem rejenta ze Skalbmierza plenipotencję, daną w październiku 1922 r. p. Leonowi Wereszczyńskiemu.
894 Rogów, Kieleckie.

Poszukuję zaraz nauczyciela
któryby przerobił ze mną do colloqium materyał geometryi analitycznej z 1 r. Uniw. Jagiell.
Zgłoszenia pod S. M. 32 do Administracyi „Głosu Narodu" 909

!! WAŻNE DLA PAŃ !! 534

Pracownia ubiorów damskich
J. Kalafarskiego
KRAKÓW, UL. SZEWSKA 12.
Pierwszorzędnie wykonuje kostjumy, płaszcze i t. p. po cenach przystępnych.

„MARTA" Pracownia Towarz. popier. przem. kob.
poleca:
Różańce, szkaplerze, birety, obrazki, szaty liturgiczne. Przyjmuje zamówienia na chorągwie, sztandary etc.
Odnawia stare aparata.
Ceny umiarkowane. 450
Kraków, ul. św. Jana 24.

Usuwa radykalnie **przepuklinę**
najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań. Panów i dzieci po osobistem jawieniu się pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty bandażami nowego opatent. wynalazku swego i prof. Dra Raskal'a.
M. TILLEMAN
specjalista wynalazca opatentowanych bandaży
Kraków, ul. Szlak Nr. 39
(dawniej Zwierzyniecka 4). 872
Dla pań damska obsługa. **Na żądanie prospekty darmo.**

Zakład kąpieli siarczanych
w Krzeszowicach
na sezon bieżący zupełnie przebudowany
z pełnym komfortem nowo urządzony 462
został otwarty z dniem 15 maja b. r.
Trzy sezony: 1-szy do 30-go czerwca; 2-gi do 30-go sierpnia; 3-ci do 15-go października.
Dla urzędników państwowych, lekarzy i wojskowych udziela się w pierwszym i trzecim sezonie znacznych zniżek.
Mieszkania, restauracja, kawiarnia, apteka, poczta i pomoc lekarska w miejscu.

Wskazania: Różne postacie gośca (reumatyzmu), nieżyty gardła i krtani, porażenia, nerwobóle, artretyzm, zatrucia metalami.

Wycieczki w przepiękną okolicę Czernej, Ojcowa, Tenczynka, Racławic i t. d. — Połączenia kolejowe bardzo dogodne. 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem, jazdy około 35 do 40 minut.
Odległość Zakładu od stacyi kolejowej 200 kroków. ZARZĄD.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.